Na podstawie: Shakespeare, William (1564-1616), Hamlet, królewicz duński, tłum. Józef Paszkowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, wyd. II, Warszawa, 1973

Wersja lektury on-line dostępna jest na stronie wolnelektury.pl.

Ten utwór nie jest chroniony prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza, że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać.

WILLIAM SHAKESPEARE

Hamlet

OSOBY

- KLAUDIUSZ — król duński
- HAMLET — syn poprzedniego, a synowiec teraźniejszego króla
- POLONIUSZ — szambelan
- HORACY — przyjaciel Hamleta
- LAERTES — syn Poloniusza
- WOLTYMAND, KORNELIUSZ, ROZENKRANC, GILDENSTERN, OZRYK — dworzanie
- KSIĄDZ
- MARCELLUS, BERNARDO — oficerowie
- FRANCISKO — żołnierz
- RAJNOLD — sługa Poloniusza
- ROTMISTRZ
- POSEŁ
- DUCH ojca Hamleta
- FORTYNBRAS — książę norweski
- GERTRUDA — królowa duńska, matka Hamleta
- OFELIA — córka Poloniusza
- Panowie, damy, oficerowie, żołnierze, aktorowie, grabarze, majtkowie, posłowie i inne osoby.

Rzecz się odbywa w Elzynorze[1].

[1]Elzynor — stary, duński port i miasto Helsingör na wyspie Zealand. We wschodniej części miasta wznosi się zamek Kronborg z końca XVI w. Tutaj właśnie rozgrywa się akcja Hamleta.

AKT PIERWSZY

SCENA PIERWSZA

Taras przed zamkiem.

Francisko na warcie. Bernardo zbliża się ku niemu.

BERNARDO

Kto tu?

FRANCISKO

Nie, pierwej ty sam mi odpowiedz;
Stój, wymień hasło!

BERNARDO

„Niech Bóg chroni króla."

FRANCISKO

Bernardo?

BERNARDO

Ten sam.

FRANCISKO

Bardzo akuratnie
Stawiacie się na czas, panie Bernardo.

BERNARDO

Tylko co biła dwunasta. Idź, spocznij,
Francisko.

FRANCISKO

Wdzięcznym wam za zluzowanie[2],
Bom zziąbł i głupio mi na sercu.

BERNARDO

Miał–żeś
Spokojną wartę?

FRANCISKO

Ani mysz nie przeszła.

BERNARDO

Dobranoc. Jeśli napotkasz Marcella
I Horacego, z którymi tej nocy
Straż mam odbywać, powiedz, niech się śpieszą.

Horacy i Marcellus wchodzą.

FRANCISKO

Zda mi się, że ich słyszę. — Stój! kto idzie?

[2] *zluzowanie* — tu: zwolnienie z warty.

MARCELLUS
„Lennicy[3] króla."

HORACY
„Przyjaciele kraju."

FRANCISKO
A zatem dobrej nocy.

MARCELLUS
Bądź zdrów, stary.
Kto cię zluzował?

FRANCISKO
Bernardo. Dobranoc.

odchodzi
MARCELLUS
Hola! Bernardo!

BERNARDO
Ho! czy to Horacy
Z tobą, Marcellu?

HORACY
Niby on.

BERNARDO
Witajcie. Duch

HORACY
I cóż? Czy owa postać i tej nocy
Dała się widzieć?

BERNARDO
Ja nic nie widziałem.

MARCELLUS
Horacy mówi, że to przywidzenie.
I nie chce wierzyć wieści o tym strasznym,
Dwa razy przez nas widzianym zjawisku;
Uprosiłem go przeto, aby z nami
Przepędził część tej nocy dla sprawdzenia
Świadectwa naszych oczu i zbadania
Tego widziadła, jeżeli znów przyjdzie.

HORACY
Nic z tego; ręczę, że nie przyjdzie.

[3] *Lennicy* — właściciele ziemi nadanej na prawie lennym, obejmującym pewne zobowiązania (np. finansowe) lennika wobec seniora.

BERNARDO

Usiądź
I ścierp, że jeszcze raz zaszturmujemy[4]
Do twego ucha, które tak jest mocno
Obwarowane przeciw opisowi
Tego, czegośmy przez dwie noce[5] byli
Świadkami.

HORACY

Dobrze, usiądźmy; Bernardo!
Opowiedz, jak to było.

BERNARDO — Duch, Król

Przeszłej nocy,
Gdy owa jasna gwiazda na zachodzie
Tę samą stronę nieba oświecała,
Gdzie teraz błyszczy, i zamkowy zegar
Bił pierwszą, Marcel i ja ujrzeliśmy...

MARCELLUS

Przestań; spojrzyjcie tam: nadchodzi znowu.

Duch się ukazuje.

BERNARDO

Zupełnie postać nieboszczyka króla[6].

MARCELLUS

Horacy, przemów doń, uczony jesteś.

BERNARDO

Może–ż być większe podobieństwo? powiedz.

HORACY

Prawda; słupieję[7] z trwogi i zdumienia.

BERNARDO

Zdawałoby się, że chce, aby który
Z nas doń przemówił.

MARCELLUS

Przemów doń, Horacy.

HORACY

Ktoś ty, co nocnej pory nadużywasz
I śmiesz przywłaszczać sobie tę wspaniałą
Wojenną postać, którą pogrzebiony[8]

---

[4] *zaszturmować* — wedrzeć się siłą; tu: opowiedzieć to, czego ktoś nie chce słuchać.

[5] *przez dwie noce* — akcja *Hamleta* rozpoczyna się w wigilię koronacji i ślubu króla Klaudiusza. Duch zaczął się zjawiać nocą na trzy dni przed uroczystościami.

[6] *postać nieboszczyka króla* — tj. ojca Hamleta.

[7] *słupieję* — zamieniam się w słup (por. osłupieć).

[8] *pogrzebiony* — pogrzebany.

Duński monarcha za życia przybierał?
Zaklinam cię na Boga: odpowiadaj.

MARCELLUS
To mu się nie podoba.

BERNARDO
Patrz, odchodzi.

HORACY
Stój! mów; zaklinam cię: mów.

Duch znika.
MARCELLUS
Już go nie ma.

BERNARDO
I cóż, Horacy? Pobladłeś, drżysz cały.
Powiesz–że jeszcze, że to urojenie?
Co myślisz o tym?

HORACY
Bóg świadkiem, że nigdy
Nie byłbym temu wierzył, gdyby nie to
Tak jawne, dotykalne przeświadczenie
Własnych mych oczu.

MARCELLUS
Nie jest–że to widmo
Podobne, powiedz, do zmarłego króla?

HORACY
Jak ty do siebie. Taką właśnie zbroję
Miał wtedy, kiedy Norweżczyka pobił:
Tak samo, pomnę, marszczył czoło wtedy,
Kiedy po bitwie zaciętej na lodach
Rozbił tabory Polaków.[9] Rzecz dziwna!

MARCELLUS
Tak to dwa razy punkt o tej–że samej
Godzinie przeszło marsowymi kroki
To widmo mimo naszych posterunków.

Duch

HORACY
Co by to w gruncie mogło znaczyć, nie wiem;
Atoli wedle kalibru i skali

[9]Współcześni Shakespeare'owi kronikarze angielscy i francuscy opisywali Polskę jako kraj wiecznej zimy. Stąd może wzmianka o bitwie na lodach. Słynny zwrot oryginału: *the sledded Pollax* — Polacy walczący na saniach lub nartach — jest do dziś przedmiotem sporu niektórych komentatorów. Są i tacy, którzy tłumaczą go: okute siekiery (*pole–axe*).

Mojego sądu, jest to prognostykiem[10]
Jakichś szczególnych wstrząśnień w naszym kraju.

MARCELLUS

Konflikt, Przemoc, Wojna

Siądźcie i niech mi powie, kto świadomy,
Na co te ciągłe i tak ścisłe warty
Poddanych w kraju noc w noc niepokoją?
Na co to lanie dział i skupywanie[11]
Po obcych targach narzędzi wojennych?
Ten ruch w warsztatach okrętowych, kędy[12]
Trud robotnika nie zna odróżnienia
Między niedzielą a resztą tygodnia?
Co powoduje ten gwałtowny pośpiech,
Dający dniowi noc za towarzyszkę?
Objaśni–ż[13] mi to kto?

HORACY

Ja ci objaśnię.
Przynajmniej wieści chodzą w taki sposób:
Ostatni duński monarcha, którego
Obraz dopiero co nam się ukazał,
Był, jak wiadomo, zmuszony do boju
Przez norweskiego króla, Fortynbrasa[14],
Zazdroszczącego mu jego potęgi.
Mężny nasz Hamlet[15] (jako taki bowiem
Słynie w tej stronie znajomego świata)
Położył trupem tego Fortynbrasa,
Który na mocy aktu, pieczęciami
Zatwierdzonego i uświęconego
Wojennym prawem, był obowiązany
Części swych krajów ustąpić zwycięzcy,
Tak jak nawzajem nasz król, na zasadzie
Klauzuli[16] tegoż samego układu,
Byłby był musiał odpowiednią porcję
Swych dzierżaw oddać na wieczne dziedzictwo
Fortynbrasowi, gdyby ten był przemógł[17].
Owóż syn tego, panie, Fortynbrasa,
Awanturniczym pobudzony szałem,
Zgromadził teraz zebraną po różnych
Kątach Norwegii, za strawę i jurgielt[18],

[10]*prognostykiem* — prognozą, znakiem.
[11]*skupywanie* — dziś popr. skupowanie.
[12]*kędy* — gdzie.
[13]*Objaśni–ż* — objaśni–że, znaczy tyle co: „czy objaśni mi kto"; wymowa zwrotu wzmocniona jest partykułą (–że), skróconą tu dla zachowania rytmu wiersza (do formy: –ż).
[14]Fortynbras — historia Norwegii nie notuje króla o tym imieniu.
[15]Mowa o ojcu królewicza Hamleta.
[16]*Klauzuli* — warunku zawartego w umowie.
[17]*przemógł* — tu: zwyciężył.
[18]*jurgielt* — niem. *Jahrgeld*; rodzaj jednorazowej wypłaty dawanej w zamian za pomoc, forma korupcji; wyraz o zabarwieniu pejoratywnym.

Tłuszczę[19] bezdomnych wagabundów[20] w celu,
Który bynajmniej nie trąci tchórzostwem,
A który, jak to nasz rząd odgaduje,
Nie na czym innym się zasadza, jeno
Na odebraniu nam siłą oręża
W drodze przemocy wyż rzeczonych[21] krain,
Które utracił był jego poprzednik;
I to, jak mi się zdaje, jest przyczyną
Owych uzbrojeń, powodem czat[22] naszych
I źródłem tego wrzenia w całym kraju.

BERNARDO — Duch, Król, Wojna

I ja tak samo sądzę; tym ci bardziej,
Że to zjawisko w wojennym przyborze[23]
Odwiedza nasze czaty i przybiera
Na siebie postać nieboszczyka króla,
Który tych wojen był i jest sprężyną.

HORACY — Kara

Znak to dla oczu ducha płodny w groźbę.
Gdy Rzym na szczycie stał swojej potęgi,
Krótko przed śmiercią wielkiego Juliusza[24]
Otworzyły się groby i umarli
Błądzili jęcząc po ulicach Rzymu;
Widziane były różne dziwowiska:
Jako to gwiazdy z ogonem, deszcz krwawy,
Plamy na słońcu i owa wilgotna — Słońce, Księżyc
Gwiazda[25], rządząca państwami Neptuna,
Zmierzchła, jak gdyby na sąd ostateczny.
I otóż takie same poprzedniki
Smutnych wypadków, które jako gońce
Biegną przed losem albo są prologiem
Wróżb przyjść mających, nieba i podziemia
Zsyłają teraz i naszemu państwu.

Duch powraca. — Duch, Odwaga, Przemoc

Patrzcie! znów idzie. Zastąpię mu drogę,
Choćbym miał zdrowiem przypłacić. Stój, maro!
Możesz–li wydać głos albo przynajmniej
Dźwięk jakikolwiek przystępny dla ucha:
To mów!
Jest–li czyn jaki do spełnienia, zdolny

[19] *Tłuszcza* — tłum, hołota, pospólstwo.
[20] *wagabundów* — włóczęgów.
[21] *wyż rzeczonych* — wspomnianych wcześniej.
[22] *czat* — czatów, wart (od: warta).
[23] *przyborze* — stroju, tu: w zbroi, zapewne z bronią.
[24] *wielkiego Juliusza* — mowa o wodzu i historyku rzymskim Juliuszu Cezarze (100–40 r. p.n.e.), który doprowadził Rzym do szczytu potęgi i zginął w senacie zamordowany przez arystokratów–spiskowców, zwolenników republiki.
[25] *wilgotna Gwiazda* — mowa tu o Księżycu, który kieruje przypływami i odpływami morza, królestwa boga Neptuna.

Dopomóc tobie, a mnie przynieść zaszczyt:
To mów!
Masz–li świadomość losów tego kraju,
Które, wprzód znając, można by odwrócić:
To mów!
Albo–li może za życia pogrzebłeś[26]
W nieprawy sposób zgromadzone skarby,
Za co wy, duchy, bywacie, jak mówią,
Skazane nieraz tułać się po śmierci.

Kur pieje.
Mów! Stój! Mów! — zabież[27] mu drogę, Marcellu!

MARCELLUS
Mam–że nań natrzeć halabardą[28]?

HORACY
Natrzyj.
Jeśli nie stanie.

BERNARDO
Tu jest!

HORACY
Tu jest!

Duch znika.
MARCELLUS
Zniknął.
Krzywdzim tę postać tak majestatyczną,
Chcąc ją przemocą zatrzymać; powietrze
Tylko chwytamy i czcza nasza groźba
Złośliwym tylko jest urągowiskiem[29].

Duch, Noc, Ptak, Wierzenia

BERNARDO
Chciał coś podobno mówić, gdy kur zapiał.

HORACY
Wtem nagle wzdrygnął się jak winowajca
Na głos strasznego apelu. Słyszałem,
Że kur, ten trębacz zwiastujący ranek,
Swoim donośnym, przeraźliwym głosem
Przebudza bóstwo dnia, i na to hasło
Wszelki duch, czy to błądzący na ziemi,
Czy w wodzie, w ogniu czy w powietrzu, śpiesznie

[26] *pogrzebłeś* — dziś popr.: pogrzebałeś.
[27] *zabież* — zajdź mu drogę, nie pozwól przejść. Słowo pochodzi od „biegać", nie od „zabierać" (dlatego występuje „ż" a nie „rz").
[28] *halabarda* — dwuręczna broń na długim drzewcu, zakończonym trzema rodzajami broni: siekierą, szpikulcem i hakiem.
[29] *urągowiskiem* — obrazą.

Wraca, skąd wyszedł; a że to jest prawdą,
Dowodem właśnie to, cośmy widzieli.

MARCELLUS
Zadrżał i rozwiał się, skoro kur zapiał,
Mówią, że ranny ten ptak w owej porze,
Kiedy święcimy narodzenie Pana,
Po całych nocach zwykł śpiewać i wtedy
Żaden duch nie śmie wyjść z swego siedliska:
Noce są zdrowe, gwiazdy nieszkodliwe,
Złe śpi, ustają czarodziejskie wpływy,
Tak święty jest ten czas i dobroczynny.

HORACY
Słyszałem i ja o tym i po części
Sam daję temu wiarę. Ale patrzcie,
Już dzień w różanym płaszczu strząsa rosę
Na owym wzgórku wschodnim. Zejdźmy z warty.
Moja zaś rada, abyśmy niezwłocznie
O tym, czegośmy tu świadkami byli,
Uwiadomili młodego Hamleta;
Bo prawie pewien jestem, że to widmo,
Milczące dla nas, przemówi do niego.
Czy się zgadzacie na to, co nam zrobić
Zarówno serce, jak powinność każe?

MARCELLUS
Jak najzupełniej, i wiem nawet, gdzie go
Na osobności zdybiemy dziś z rana.

Wychodzą.

SCENA DRUGA

Sala audiencjonalna[30] *w zamku.*

Król, Królowa, Hamlet, Poloniusz, Laertes, Woltymand, Korneliusz, panowie i orszak.

KRÓL
Jakkolwiek świeżo tkwi w naszej pamięci — Król, Śmierć, Żałoba
Zgon kochanego, drogiego naszego
Brata Hamleta, jakkolwiek by przeto
Sercu naszemu godziło się w ciężkim
Żalu pogrążyć, a całemu państwu
Zawrzeć się[31] w jeden fałd kiru[32], o tyle
Jednak rozwaga czyni gwałt naturze,
Że pomnąc o nim nie zapominamy
O sobie samych. Dlatego — z zatrutą, — Małżeństwo
Że tak powiemy, od smutku radością,

[30] *audiencjonalna* — do przyjmowania umówionych gości.
[31] *Zawrzeć się* — tu: owinąć się.
[32] *kir* — czarny materiał oznaczający żałobę.

Z pogodą w jednym, a łzą w drugim oku,
Z bukietem w ręku, a jękiem na ustach,
Na równi ważąc wesele i boleść —
Połączyliśmy się małżeńskim węzłem
Z tą niegdyś siostrą naszą, a następnie
Dziedziczką tego wojennego państwa.
Co wszakże czyniąc, nie postąpiliśmy
Wbrew światlejszemu waszemu uznaniu,
Które swobodnie objawione dało
Temu krokowi sankcje[33]. Dzięki za to. —
A teraz wiedzcie, że młody Fortynbras, List
Czyli[34] to naszą lekceważąc wartość,
Czyli to sądząc, że z śmiercią drogiego
Brata naszego w królestwie tym znajdzie
Nieład i bezrząd, i na tym jedynie
Budując płonną nadzieję korzyści,
Nie zaniedbuje naglić nas przez posłów
O zwrot tych krain, które prawomocnie,
Za sprawą świętej pamięci Hamleta,
Brata naszego, z rąk jego rodzica
Przeszły na własność Danii. Tyle o nim.
Teraz–że o nas i o celu, w jakim
Tu się zeszliśmy. Wzywamy tym pismem
Stryja młodego Fortynbrasa, dzisiaj
Króla Norwegii, który, z sił opadły,
Obłożnie chory, może i nie słyszał
O tych zabiegach swojego synowca,
Aby powstrzymał go od dalszych kroków
W tej sprawie, aby mu wzbronił zbierania
Wojsk i zaciągów[35] złożonych wszak z jego
Wiernych poddanych. Wam zaś, Korneliuszu
I Woltymandzie, poruczamy[36] zanieść
To pismo, łącznie z pozdrowieniem naszym,
Władcy Norwegii, nie upoważniając
Was do wchodzenia z nim w nic więcej nad to,
Co treść powyższych słów naszych zakreśla.
Bywajcie nam więc zdrowi i niech pośpiech
Chwali gorliwość waszą.

KORNELIUSZ I WOLTYMAND
Jak we wszystkim,
Tak i w tym starać się będziem jej dowieść.

KRÓL
Nie wątpię o tym. Bywajcież nam zdrowi.

[33]*sankcje* — tu: prawo stania się, zezwolenie, aprobata.

[34]*Czyli* — nie jako spójnik przyłączający zdanie tłumaczące, tylko połączenie spójnika pytającego „czy" i starodawnej końcówki „li" (wcześniejsza pisownia: „czy–li").

[35]*zaciągów* — grup ludzi werbowanych do wojska (od: zaciągać do wojska).

[36]*poruczamy* — nakazujemy, zlecamy, powierzamy.

Korneliusz i Woltymand wychodzą.

Miałeś nas o coś prosić, Laertesie;
Jakiż jest przedmiot tej prośby? Mów śmiało.
Nie traci próżno słów, kto się udaje
Ze słusznym żądaniem do monarchy Danii.
Czegóż byś pragnął, czego bym nie gotów
Spełnić wprzód jeszcze, niżeliś zapragnął?
Głowa nie bliżej jest pokrewna sercu,
Ręka nie skorsza ku przysłudze ustom
Jak tron nasz ojcu twemu, Laertesie,
Czegóż więc żądasz?

LAERTES

Pozwolenia waszej
Królewskiej mości na powrót do Francji,
Skąd chętnie wprawdzie tu przybyłem, aby
Złożyć powinny hołd przy koronacji
Waszej królewskiej mości, ale teraz,
Gdym już dopełnił tego obowiązku,
Życzenia moje i myśli, wyznaję,
Ciągną mię znowu do Francji; ku czemu
O przychylenie się i przebaczenie
Kornie śmiem waszą królewską mość błagać.

KRÓL — Ojciec

Cóż na to ojciec waszmości? Przystaje–ż[37]
Na to, Poloniuszu?

POLONIUSZ

Usilnymi prośby
Póty kołatał do mojego serca,
Ażem do życzeń jego mimochętnie[38]
Przyłożył pieczęć zezwolenia. Racz mu
Wasza królewska mość nie bronić jechać.

KRÓL — Syn

Jedź więc, rozrządzaj według woli czasem
I łaską naszą. Do ciebie się teraz
Zwracam, kochany synowcze[39] Hamlecie,
Synu mój.

HAMLET

na stronie

Trochę więcej niż synowcze,
A mniej niż synu.

KRÓL — Melancholia

[37] *Przystaje–ż* — czy przystajesz? Od: *przystajesz–że*, dlatego pisane przez „ż", nie przez „sz".
[38] *mimochętnie* — wbrew chęci.
[39] *synowiec* — syn rodzonego brata.

Jakiż tego powód,
Że czarne chmury wciąż cię otaczają?

HAMLET
I owszem, panie, jestem wystawiony
Bardzo na słońce.

KRÓLOWA — Przemijanie, Śmierć
Kochany Hamlecie,
Zrzuć tę ponurą barwę i przyjaźnie
Wypogodzonym okiem spójrz na Danię;
Przestań powieki ustawicznie spuszczać
W ziemię, o drogim ojcu rozmyślając.
Co żyje, musi umrzeć; dziś tu gości,
A jutro w progi przechodzi wieczności;
To pospolita rzecz.

HAMLET
W istocie, pani,
Zbyt pospolita.

KRÓLOWA
Gdy wszystkim jest wspólna,
Czemuż się tobie zdaje tak szczególna?

HAMLET — Żałoba, Pozory
Zdaje się, pani! bynajmniej, jest raczej;
U mnie nic żadne „zdaje się" nie znaczy,
Niczym sam przez się ten oczom widzialny
Czarnej żałoby strój konwencjonalny;
Wietrzne z trudnością wydawane tchnienie,
Obficie z oczu ciekące strumienie,
Żałość na widok stawiana obliczem,
Miną, gestami — to wszystko jest niczem.
To tylko zdaje się, bo potajemnie
Można być obcym temu; ale we mnie
Jest coś, co w ramę oznak się nie mieści,
W tę larwę żalu, liberię[40] boleści.

KRÓL — Grzech, Ojciec, Syn, Śmierć, Przemijanie, Los, Żałoba
Godzien pochwały, Hamlecie, ten smutek,
Którym oddajesz cześć pamięci ojca;
Lecz wiedz, że ojciec twój miał także ojca
I że go także utracił tak samo
Jak tamten swego. Dobry syn powinien
Jakiś czas boleć po śmierci rodzica;
Lecz uporczywie trwać w utyskiwaniach
Jest to bezbożny okazywać upór,
Sprzeciwiający się wyrokom niebios;

[40] *liberię* — ubiór, uniform.

Jest to niemęskie okazywać serce,
Niesforny umysł i płochą rozwagę.
Bo skoro wiemy, że coś jest zwyczajnym,
Jak każda inna rzecz najpowszedniejsza,
Na cóż, stawiając opór konieczności,
Brać to do serca? Wstydź się, jest to grzechem
Przeciw naturze, przeciw niebu, przeciw
Zmarłemu nawet; jest to na ostatek
Wbrew rozumowi, który od skonania
Pierwszego z ludzi aż do śmierci tego,
Którego świeżą opłakujem stratę,
Ciągle i ciągle woła: Tak być musi!
Rzuć więc, prosimy cię, te płonne żale
I pomnij, że masz w nas drugiego ojca,
Niechaj się dowie świat, żeś ty najbliższym
Naszego tronu i naszego serca;
Co się zaś tyczy twojego zamiaru
Wrócenia nazad do szkół wittenberskich[41]
Jest on życzeniom naszym wręcz przeciwny;
Przeto wzywamy cię, abyś się zgodził
Na pozostanie tu pod czułą pieczą
Naszego oka, jako nasz najmilszy
Dworzanin, krewny i syn.

KRÓLOWA — Matka, Syn

O, Hamlecie,
Nie daj się matce prosić nadaremnie;
Pozostań z nami, porzuć myśl jechania
Do Wittenbergi.

HAMLET

Ze wszystkich sił moich
Będę–ć[42] posłusznym, pani.

KRÓL

To mi piękna,
Co się nazywa, synowska odpowiedź!
Pójdź, ukochana żono, ta uprzejma,
Nieprzymuszona powolność Hamleta
Rozpromieniła mi serce; dlatego
Każdy wzniesiony dziś na zamku toast
Moździerze wzbiją w obłoki i niebo,
Wtórząc radosnym królewskim wiwatom,
Odpowie ziemi równym grzmotem. Idźmy.

Król, Królowa i wszyscy prócz Hamleta wychodzą.

[41] *szkół wittenberskich* — mowa o słynnym w epoce Odrodzenia uniwersytecie w Wittenberdze (Saksonia) założonym w 1502 roku. Warto zwrócić uwagę, że akcja Hamleta dzieje się chronologicznie w XI wieku, tj. w okresie, gdy Dania pobierała od Anglii haracz.

[42] *Będę–ć* — skrócona forma wyrażenia „będę ci".

HAMLET — Vanitas, Melancholia,

Bogdaj to trwałe, zbyt wytrwałe ciało — Ciało, Samobójstwo
Stopniało, w lotną parę się rozwiało!
Lub bogdaj Ten, tam w niebie, nie był karą
Zagroził samobójcy! Boże! Boże!
Jak nudnym, nędznym, lichym i jałowym
Zda mi się cały obrót tego świata!
To nie pielony ogród, samym tylko
Bujnie krzewiącym się chwastem porosły.
O wstydzie! że też mogło przyjść do tego!
Parę miesięcy dopiero, jak umarł! — Kobieta, Matka,
Nie, nie, i tego nie ma — taki dobry, — Małżeństwo
Taki anielski król, naprzeciw tego
Istny Hyperion[43] naprzeciw satyra;
A tak do matki mojej przywiązany,
Że nie mógł ścierpieć nawet, aby lada
Przyostry powiew dotknął się jej twarzy.
Ona zaś — trzeba–ż, abym to pamiętał! —
Wieszała mu się u szyi tak chciwie,
Jakby w niej rosła żądza pieszczot w miarę
Zaspokajania jej. I w miesiąc potem...
O, precz z tą myślą!... Słabości, nazwisko — Mizoginia
Twoje: kobieta. — W jeden marny miesiąc,
Nim jeszcze zdarła te trzewiki, w których — Łzy
Szła za biednego mego ojca ciałem,
Zalana łzami jako Niobe[44] — patrzcie! —
Boże mój! zwierzę, bezrozumne zwierzę
Dłużej by czuło żal — zostaje żoną
Mojego stryja, brata mego ojca,
Lecz który tak jest do brata podobny
Jak ja do Herkulesa. W jeden miesiąc,
Nim jeszcze słony osad łez nieszczerych
Z zaczerwienionych powiek jej ustąpił,
Została żoną innego! Tak prędko,
Tak lekko skoczyć w kazirodne łoże!
Nie jest to dobrym ani wyjść nie może
Na dobre. Ale pękaj, serce moje, — Serce, Słowo
Bo usta milczeć muszą.

Horacy, Bernardo i Marcellus wchodzą.

HORACY

Przyjm pozdrowienie nasze, drogi książę.

HAMLET — Przyjaźń, Sługa

[43]Hyperion — w mitologii greckiej ojciec Heliosa (Słońca), Selene (Księżyca) i Eos (Jutrzenki): jeden z najpiękniejszych bogów. U Shakespeare'a, który ówczesnym zwyczajem utożsamia go z Apollinem, Hyperion jest wcieleniem piękności, przeciwstawionym wcieleniu brzydoty — satyrowi.

[44]Niobe — w mit. greckiej żona króla Teb Amfiona, którą Artemida, bogini Księżyca, zmieniła w kamień, płączący nad stratą dzieci zabitych przez Apollina.

Miło mi widzieć panów w dobrym zdrowiu.
Wszak to Horacy! albo zapomniałem,
Jak się sam zowię.

HORACY
Ten sam i jak zawsze
Królewiczowskiej mości biedny sługa.

HAMLET
Dobry przyjaciel raczej; weź to miano,
A mnie daj tamto. Cóż cię z Wittenbergi
Sprowadza? — Wszak to Marcellus?

MARCELLUS
Tak, panie.

HAMLET
Bardzom rad widzieć pana. Dobry wieczór.
Ale na serio, powiedz mi, Horacy,
Co cię przywiodło z Wittenbergi?

HORACY
Skłonność
Do próżniackiego życia, mości książę.

HAMLET
Tego by nie śmiał mi powiedzieć nawet
Twój nieprzyjaciel i sam też źle czynisz,
Chcąc ucho moje przymusić do wiary
W własne zeznanie twoje przeciw tobie.
Wiem, żeś nie próżniak; jakiż więc być może
Cel przebywania twego w Elzynorze?
Nauczysz się tu pić tęgo.

HORACY
Przybyłem
Na pogrzeb ojca twego, mości książę.

Pogrzeb, Ślub

HAMLET
Nie żartuj ze mnie, szkolny towarzyszu;
Przybyłeś raczej na ślub matki mojej.

HORACY
W istocie, prędko nastąpił po tamtym.

HAMLET
Oszczędność, bracie, oszczędność! Przygrzane
Resztki przysmaków z pogrzebowej stypy
Dały traktament[45] na ucztę weselną.
O mój Horacy, wolałbym był ujrzeć

[45] *traktament* — poczęstunek.

Dalsza część książki dostępna w wersji pełnej.